



Wyzwania dla szkoły w ponowoczesnej rzeczywistości

Witold KOŁODZIEJCZYK

Gdybym miał wymienić największe zaniechanie w polskiej szkole, to na pewno wskazałbym na brak jasnej wizji narodowej edukacji. Upominam się o to od dawna. Niestety, brak jakichkolwiek zmian nie jest przez decydentów w żaden sposób uzasadniany. To, co dziś nazywa się reformą, to jedynie lifting, który próbuje ukryć niedoskonałość i ułomność obecnego modelu edukacji. Prawdy o niewydolności systemu nie można przykryć okrągłymi zdaniem i nowomową.

Żyjemy w świecie relatywizmu, którego źródłem jest rozpad jednorodności, niestabilność i nieliniowość. Przejawia się to nie tylko na poziomie funkcjonowania jednostki, ale też w życiu społecznym i kulturowym, z jego wielością koncepcji filozoficznych¹. Tę niestabilność i nieliniowość widać wyraźnie w rozwoju technologii i na rynku pracy. Nastąpiła era ponowoczesności ze swoim atrybutem relatywizmu, a szkoła nadal pozostaje w paradygmacie myślenia modernistycznego. Tym samym funkcjonujemy w rzeczywistości braku długofalowego celu instytucji edukacji i jej odstawania od wymogów dzisiejszego świata. Nie jest łatwe wyznaczenie w tej sytuacji jasnego kierunku.

Jednocześnie są przynajmniej trzy powody, dla których myślenie o edukacji w dotychczasowy sposób powinno ulec zmianie. Po pierwsze, do szkoły uczęszcza pokolenie, którego nawyki ukształtowane zostały przez technologię i Internet. To zupełnie inna generacja niż wychowana w erze

kredy². Po drugie, świat na zewnątrz szkoły zmienia się od tamtego czasu, a my nadal uczymy tak, jak przygotowywano uczniów w XIX i XX wieku. I trzeci argument, kapitałem nie są już jedynie bogactwa naturalne, ale informacja i wiedza pozwalająca rozwiązywać niezdefiniowane jeszcze problemy tego świata. Jak więc w tej płynnej nowoczesności można uczyć innych? Jak się w niej poruszać, jeżeli nikt nas wcześniej tego nie nauczył?³

Szkoła w dalszym ciągu nie wyposaża ucznia w kompetencje, które są podstawą jego funkcjonowania w ponowoczesnym świecie charakteryzującym się relatywizmem. W polskiej szkole brakuje myślenia o zmianie organizacji pracy ucznia, jego funkcjonowaniu w szkolnej przestrzeni. Choć szkoła ma dziś poważnego konkurenta⁴ w postaci

¹ Bauman Z. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2011.

² Tapscott D. *Cyfrowa dorosłość, czyli jak pokolenie sieci zmienia świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2011.

³ Morbitzer J. *Szkoła w epoce płynnej nowoczesności* [w:] Morbitzer J. [red.] *Człowiek – Media – Edukacja*, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Kraków 2011.

⁴ Żylińska M. *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie przyjazne mózgowi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.

nowych mediów, to nadal pełni ważną funkcję, której nie zastąpi wirtualny świat. To, że uczniowie coraz szybciej docierają do informacji i coraz rzadziej kierują swoje pytania do nauczycieli, nie sprawi, że szkoła stanie się wkrótce niepotrzebna. Należy jednak odpowiedzieć sobie na dwa ważne pytania. Dlaczego i po co szkoła powinna się zmienić? Nie dla wszystkich odpowiedź na pierwsze pytanie jest oczywista. Twierdzą oni, że edukacja nie potrzebuje zmian, ale spokoju. Bardzo dobre wyniki badań PISA dla wielu stały się argumentem, aby szkołę chronić przed rewolucyjnymi zmianami i kolejnymi reformatorami. Sukcesy polskich gimnazjalistów są usprawiedliwieniem braku podejmowania radykalnych decyzji. A przecież świat się nieustannie zmienia. To jego atrybut. Pojawiło się pokolenie, którego nawyki ukształtowała technologia. Mamy niemal nieograniczony dostęp do mobilnych technologii i informacji. Bezpowrotnie odebrano szkole monopol na ich przekazywanie. Dawny powód przychodzenia do szkoły przestał mieć znaczenie. Szkoła nie może być dziś definiowana jako miejsce zdobywania wiedzy. Stąd uzasadnione jest poszukiwanie nowego modelu edukacji. Jest jeszcze drugie pytanie, dużo ważniejsze od pierwszego, na które potrzebujemy odpowiedzi: po co szkoła? Bo powód budowania dwieście lat temu systemu jest już nieaktualny. To pytanie o jej ideologiczną rolę. Czy szkoła to miejsce, w którym kształtujemy pokolenie w ten sposób, aby pozostawiało po sobie lepszy świat, czy też miejsce przekazywania tożsamości, wartości, tradycji i postaw ważnych dla narodu. Profesor Tomasz Szukdlarek z Uniwersytetu Gdańskiego wymienia jeszcze trzecią funkcję szkoły – miejsce rozwijania i kształtowania jednostek, które będą potrafiły znaleźć się w zmieniającym się świecie, szanując swoją odrębność⁵. Jednocześnie twierdzi, że role te są nawzajem sprzeczne i że zawsze będą nam towarzyszyły polityczne konflikty. Może to jest powód, dla którego tak trudno jest określić podzielną przez wszystkich misję narodowej edukacji?

Do tej pory szkołę traktowaliśmy jako najważniejsze źródło informacji. Dziś już tak nie jest. Aż 58% amerykańskich studentów poszukuje informacji w Internecie, 45% pyta swoich przyjaciół, 38% sięga do książek, a tylko 13% udaje się do biblioteki. Potwierdzają to również badania przeprowadzone

na Uniwersytecie Warszawskim przez prof. Barbarę Fatygę⁶. Wynika z nich, że tylko kilka procent warszawskich uczniów zwraca się po informację do nauczycieli. Coraz powszechniejszy dostęp do cyfrowej literatury (e-booków), podręczników, poradników, a także literatury pięknej sprawia, że zmienia się rola nauczyciela we współczesnej szkole. Podczas licznych szkoleń utwierdziliśmy się w przekonaniu, że nauczyciele zdają sobie sprawę z wyzwania, jakie przed nimi stoi. Szkoła dziś to miejsce synergicznego zderzenia umiejętności postugiwania się technologią cyfrową przez uczniów z umiejętnościami oraz doświadczeniem dydaktycznym nauczycieli. Przed współczesnym nauczycielem pojawia się pilne zadanie stworzenia w szkole takich sytuacji dydaktycznych, które pozwolą zaangażować uczniów w proces uczenia z wykorzystaniem nowych technologii i zasobów portali internetowych. Dzięki temu uczniowie będą mogli rozwijać swoje kompetencje w najlepszy, najbardziej naturalny dla nich sposób. Jeżeli nasi uczniowie lubią i potrafią biegle poruszać się w Internecie, to dlaczego nie mają tego robić w celach edukacyjnych? Sieć i coraz powszechniejszy dostęp do cyfrowych zasobów może zupełnie zmienić model dzisiejszej lekcji. W ten sposób edukacja stanie się bardziej multimedialna, interaktywna i przede wszystkim odpowiadająca rzeczywistości, która jest na zewnątrz szkoły, zbliży się do świata, w którym funkcjonują dziś rodzice uczniów.

Dziesięć wyzwań dla edukacji

Model szkoły wieku XIX już się wyczerpał. Dziś system lekcyjno-klasowy stał się anachroniczny – twierdzą eksperci. Jaki więc powinien być model szkolnej dydaktyki, gdzie spotyka się uczeń i mistrz, gdzie poszukiwanie prawdy, wychowanie do dobra i tworzenie piękna staje się naturalnym i pasjonującym procesem?⁷ Jak więc powinna wyglądać dzisiejsza sala lekcyjna i jak zorganizować w niej przestrzeń, w której nauczyciel stwarza uczniowi sytuacje doświadczania przygody, inspirując uczniów do samorealizacji, dzięki czemu wszyscy mogą odczuwać prawdziwą satysfakcję i dumę?

⁶ Fatyga B [w:] Tapscott D. *Cyfrowa dorosłość, czyli jak pokolenie sieci zmienia świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2011.

⁷ Robinson K. *Oblicza umysłu. Ucząc się kreatywności*, Wydawnictwo Element, Kraków 2010.

⁵ Szukdlarek T. *Edukacja segregacja*, wysokieobcasy.pl, 17.09.2013.

Czas na nowoczesną edukację. Niech zatem szkoła ponownie stanie się miejscem uczenia się uczniów oraz doświadczania i rozwijania ich intelektualnych pasji. Strategia lizbońska określiła już kompetencje społeczeństwa wiedzy, na czele z kreatywnością i innowacyjnością. Teraz należy tylko wykorzystywać modele, które uwzględniają dzisiejsze wyzwania i w ten sposób przybliżają szkołę do świata rozwiniętych technologii informacyjno-komunikacyjnych i globalnej gospodarki, gdzie poszukiwanie informacji, przetwarzanie i upowszechnianie jej w postaci nowej wiedzy staje się prawdziwym życiem. Niech szkoła stanie się dla uczniów miejscem, w którym przygotowuje się szczęśliwe społeczeństwo przyszłości. Modele już istnieją, teraz należy tylko znaleźć dyrektorów i nauczycieli, którzy zaczną odważnie wprowadzać je do swoich szkół. Musimy zmienić mapy na aktualne, które odpowiadają rzeczywistości. Z nieaktualną i w dodatku bez kompasu w postaci wartości i zasad błądzimy i z dużym prawdopodobieństwem nie dotrzemy do celu. Jaka jest więc aktualna mapa, którą powinniśmy postugiwać się w dzisiejszej szkole, a raczej w edukacji?

Minęło już kilka lat, od kiedy zdefiniowałem najważniejsze wyzwania dla edukacji. Na wzór Johna Naisbitta, który w swojej książce „Megatrendy: Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie”⁸ przedstawił zjawiska towarzyszące zderzeniu świata industrialnego z erą gospodarki opartej na wiedzy, opisaliśmy wspólnie z Bartoszem Kramkiem z Fundacji „Otwarty Dialog” dziesięć trendów – najważniejszych zmian, jakie można zaobserwować w naszej polskiej edukacyjnej rzeczywistości.

Mimo wcześniej wspomnianych znakomych wyników naszych gimnazjalistów, które osiągnęły podczas badań PISA 2012, stając się prymusami w Europie, polska edukacja nie jest czynnikiem zwiększającym konkurencyjność naszego kraju. System uległ petryfikacji, a kolejne reformy, próby reform i dyskusje o reformach nie przyczyniają się do zmiany tego stanu rzeczy w znaczącym i koniecznym stopniu. Zamknięci w kręgu inicjatyw optymalizacyjnych straciliśmy zdolność do refleksji, czy zmierzamy w dobrym kierunku. Błędne, bo

nieprzystające do realiów gospodarki opartej na wiedzy, są fundamentalne założenia, na których została oparta i ukształtowana polska edukacja.

Brak jest dyskusji na temat modelu oświaty przyszłości, oświaty dynamicznej, nowoczesnej, otwartej. Oświaty, która przestanie być ostoją konserwatyzmu i schematyzmu w myśleniu. Czasy się zmieniły, ale edukacja stała się hermetyczną przestrzenią izolacji od współczesnego świata. Polska edukacja nie kształci kapitału intelektualnego i społecznego na miarę naszych czasów. Polska edukacja do przyszłości nie przygotowuje.

Jednym z symptomów zmian jest to, że szkoła przestała być głównym źródłem dostarczania wiedzy. To stało się podstawą sformułowania dziesięciu wyzwań dla współczesnego środowiska edukacyjnego. W naszym kraju mogliśmy je obserwować w ciągu dwudziestu lat po odzyskaniu wolności w 1989 roku. Następuje swoiste przejście od szkoły epoki industrialnej do szkoły epoki gospodarki opartej na wiedzy. Te zjawiska są widoczne coraz wyraźniej (choć duży wpływ na intensywność ich występowania ma stopień rozwoju poszczególnych regionów). Jedne są dostrzegane przez decydentów, inne – ignorowane.

1. Od masowej edukacji do edukacji zindywidualizowanej

Model edukacji funkcjonujący po dziś dzień w polskich realiach wywodzi się z epoki przemysłowej. Szkoła ukształtowana według tego paradygmatu była odpowiednikiem fabryki, organizacji opartej na produkcji kierowanej na rynek masowy, której przewaga konkurencyjna opierała się na specjalizacji oraz ekonomii skali. Rozwój fabryk polegał na coraz szybszej produkcji coraz większej ilości towarów z jednoczesnym dążeniem do redukcji kosztów działalności. Zorganizowana na wzór fabryki szkoła zapewniała minimalne wykształcenie, konieczne do wypełniania obowiązków zawodowych przez robotników i inżynierów produkcji. Cechą charakterystyczną edukacji masowej jest wzrost mierzony przede wszystkim czynnikami ilościowymi. W aspekcie jakościowym siłą napędową stanowiła optymalizacja. Dominowało podejście mechanistyczne i dehumanizacja pracy, a przez to

⁸ Naisbitt J. *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*. Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.

też podporządkowanej jej edukacji. System oświaty postrzegał uczniów jako plastyczny materiał, który poddawany jednolitej obróbce miał doprowadzić do wykształcenia typowych, ustandaryzowanych umiejętności, koniecznych do wykonywania powtarzalnej pracy w stabilnym środowisku, gdzie każdą zmianę postrzegano jako odstępstwo od planu, zagrożenie zbroczenia z obranego kierunku i poddawano natychmiastowym działaniom korygującym. Indywidualne predyspozycje i uzdolnienia zasadniczo nie były wspierane, a wybór drogi życiowej dokonywał się i był ostatecznie definiowany na etapie wyboru rodzaju szkoły.

Epoka postindustrialna przyniosła zupełnie nowe i odmienne wyzwania. Stary model kształcenia przeżył się i został wyeksploatowany, a współczesna rzeczywistość wymaga diametralnie innego podejścia do edukacji. Adaptacja do nowych realiów czyni nieodzowną konieczność radykalnej redefinicji dotychczas stosowanego paradygmatu. Nasza diagnoza stanu polskiej edukacji jest krytyczna – eksponujemy jej silne niedostosowanie do zmieniającego się świata. Fundamentalna, systemowa ułomność, owo zdiagnozowane nieprzystosowanie, tworzy lukę pomiędzy edukacją a oczekiwaniami i wymaganiami rynku pracy, biznesu i gospodarki. Owa luka dotyczy zarówno formy, jak i treści kształcenia.

Świat przetomu XX i XXI wieku to epoka społeczeństwa informacyjnego, gospodarki opartej na wiedzy, Tofflerowska trzecia fala⁹. Reguły jego gry są determinowane przez coraz szybciej zmieniającą się rzeczywistość, w której jedynym stałym i pewnym elementem jest zmiana. Środowisko życia, edukacji i pracy jest coraz mniej stabilne i przewidywalne, a funkcjonowanie i petryfikacja sfer izolowanych od trendów zachodzących w otoczeniu tworzy iluzję kontroli i złudzenie porządku, boleśnie weryfikowane po zderzeniu z rzeczywistością. Kiedy paradygmat jest archaiczny, wymaga modyfikacji większych niż kosmetyczne z globalnego punktu widzenia zmiany dotyczące mechanizmów oceny egzaminu maturalnego czy listy lektur w podstawach programowych.

Standaryzacja i uniformizacja ustępuje miejsca personalizacji i kastomizacji. Kultura masowa zderza się z silną potrzebą indywidualizacji. Efektywna nauka wymaga uwzględnienia jednostkowych predyspozycji i preferencji oraz zmian kulturowych i społecznych. Nowe pokolenia przychodzą z różnymi i odmiennymi bagażami doświadczeń, stylami nauki i potrzebami edukacyjnymi nabytymi w procesie socjalizacji. Wszechobecne media i większe zaangażowanie rodziców tworzy sytuację, w której nauka rozpoczyna się na długo przed rozpoczęciem formalnej edukacji, a indywidualne zainteresowania i pasje są odkrywane i rozwijane od najmłodszych lat. Typowa dla pokoleń epoki informacyjnej jest silna potrzeba niezależności i dużej przestrzeni do autoekspresji. Znakiem naszych czasów, silnie kształtującym tożsamość współczesnych pokoleń, jest także potrzeba koncentrowania na sobie uwagi, potrzeba bycia dostrzeganym. Notice me! – pisze Seth Godin. Szczególnie w świecie wirtualnym ten imperatyw absorbuje siły i środki, koncentrując wysiłek na przyciąganiu uwagi i kształtowaniu autowizerunku. Niewykorzystywanie uzdolnień i pasji jest marnotrawstwem talentów, a kształcenie wszystkich według jednej miary i jednego programu nauczania zabija kreatywność, a co gorsza – budzi niechęć do instytucji szkoły i samych nauczycieli. To negatywne zakotwiczenie jest utrwalane i prowadzi do postawy, w której szkoła traktowana jest przez uczniów z niechęcią, jako swoiste złoto konieczne. To z kolei oznacza bardzo często wykształcenie podejścia do obowiązków sprowadzającego się do pracy na poziomie niezbędnego minimum, czyli znikomego zaangażowania, pozwalającego uniknąć problemów. Jak nie odstawać zbytnio od innych, jak zarobić, żeby się nie narobić (zbytnio nie narazić)?

2. Od edukacji formalnej do edukacji domowej i pozaszkolnej

Przemysłowy model funkcjonowania gospodarki, społeczeństwa i instytucji oświatowych był związany z wysokim stopniem formalizacji. Formalizacja oznaczała organizację edukacji w obrębie oficjalnych, silnie i szczegółowo regulowanych normami prawnymi kanałów dystrybucji, jakimi były szkoły na poszczególnych poziomach kształcenia. Hierarchiczny, liniowy układ, gradacja, ściśle określone,

⁹ Toffler A. *Trzecia fala*. Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006.

posiadające wymierne, liczbowe mierniki cele, rozbudowane mechanizmy kontroli i oceny wpisywały się w koncepcje organizacji biurokratycznych i naukowego zarządzania. Szkoła była oknem na świat, jedynym miejscem zdobywania wiedzy i umiejętności wykorzystywanych następnie w życiu zawodowym. Autorytet szkoły i nauczyciela był z jednej strony pochodną formalnego umocowania jako funkcjonariusza aparatu państwa, z drugiej – wyływał z wyuczonej i posiadanej wiedzy. Praktycznie rzecz biorąc, szkoła na wiedzę miała monopol.

I ten monopol jest już historią. W warunkach powszechności nowych technologii komunikacyjnych, inwazyjnej obecności mediów i zalewu informacji, to nie dostęp do wiedzy stał się problemem, ale umiejętność nią zarządzanie, polegające na selektywnym poruszaniu się w tym obszarze. Sztuką jest trafny dobór źródeł, zdolność do ich weryfikacji pod kątem wiarygodności i krytycznej oceny wartości merytorycznej. Dostrzeżenie wartości edukacji jako czynnika warunkującego sprawne poruszanie się i sukces w społeczeństwie opartym na wiedzy w połączeniu z malejącym zaufaniem do szkół spowodowało wzrost zainteresowania ze strony rodziców i opiekunów¹⁰. Proces uczenia się cieszy się rosnącym zrozumieniem i zaangażowaniem ze strony rodziców, przez co edukacja w coraz większym stopniu wychodzi poza szkołę. Szkolna tawka jest miejscem nieatrakcyjnym, anachronicznym technologicznie, w którym wykształcone poza nią umiejętności i predyspozycje uczniów wyrosłych w świecie multimediów i łatwego dostępu do informacji nie są wspierane¹¹. Z powodu malejącej atrakcyjności, coraz szybszego tempa życia i wcześniejszego podejmowania aktywności zawodowej frekwencja w salach wykładowych jest coraz bardziej iluzoryczna. Równolegle spada ranga formalnego wykształcenia, które po prostu wypada/trzeba mieć, ale o konkurencyjności na rynku pracy i powodzeniu w społeczeństwie stanowią kwalifikacje i doświadczenia zdobyte poza szkołami (korepetycje, kursy i szkolenia, doświadczenia zawodowe).

3. Od edukacji zamkniętej w cykle kształcenia do edukacji przez całe życie

Hierarchiczne struktury z dokładnie określonymi zakresami obowiązków i podległości służbowej wymagały edukacji przygotowującej do funkcjonowania w ich obrębie. Industrialne społeczeństwo zatarto ostre podziały klasowe determinowane pochodzeniem społecznym, ale nadal potrzebowało trybów napędzających maszynę, w której każdy dokładnie znał swoje miejsce. Rozwój zachodził w sposób liniowy i przewidywalny. Środowisko pracy i produkcji było oparte na zamkniętych fazowych cyklach – zakończenie jednej fazy pociągało za sobą przejście do kolejnej. W edukacji wiązało się to ze stopniowym wchodzeniem na kolejne szczeble kształcenia, na których w dużym stopniu rozszerzano i pogłębiano informacje przekazywane na etapach poprzedzających. Edukacja kończyła się najczęściej wraz z opuszczeniem murów szkolnych.

Twoją stałością jest zmiana. Szybko zmieniający się świat, postępujące tempo życia, coraz szybsza dyfuzja innowacji czynią coraz bardziej istotną umiejętność szybkiego i ciągłego uczenia się, dostosowywania swoich kwalifikacji do potrzeb nowych specjalności i zawodów (np. w powstałych dopiero dziedzinach wiedzy i gospodarki), które nie były nawet znane w momencie ukończenia szkoły. Zmiany nigdy nie ustają, zatem potrzeba uczenia się nigdy nie zanika. Nawet w bardziej tradycyjnych sektorach gospodarki skazani jesteśmy na ciągłe podnoszenie kwalifikacji, ponieważ są one warunkiem naszego rozwoju i awansu zawodowego¹².

4. Od modelu szkoły przekazującej wiedzę do szkoły jako miejsca poszukiwania, przetwarzania i tworzenia nowej wiedzy

W modelu przemysłowym nauczyciele jako źródła wiedzy byli skoncentrowani na jej przekazywaniu, a sam przekaz miał charakter jednostronny, odbywał się na zasadzie jeden do wielu. Uczniowie byli

¹⁰ Zakrzewscy M. i P. [red.] *Edukacja domowa. Teoria i praktyka*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2009.

¹¹ Holt J. *Zamiast edukacji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.

¹² Więcej informacji na temat programu „Uczenie się przez całe życie” można znaleźć na stronie internetowej Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji pod adresem www.frse.org.pl oraz na stronie Komisji Europejskiej: ec.europa.eu

odbiorcami, których zadaniem było wchłonięcie informacji i odtworzenie ich w celu sprawdzenia stopnia absorpcji wiedzy od nauczyciela. Im więcej uczeń zapamiętał, tym wyżej był oceniany. Wiedza miała charakter encyklopedyczny.

Szkoła nie jest już oknem na świat, przynajmniej nie jedynym¹³. Zarządzanie informacją, jej analiza i skuteczne stosowanie, to nieodzowne dzia-
siałaj umiejętności, ale rozwijane i wykorzystywane poza szkołą. W życiu zawodowym wymagana jest interdyscyplinarność konieczna do sprawnego rozwiązywania problemów o wielu praktycznych wymiarach i sferach oddziaływania. Świat jest zbyt złożony i zachodzi w nim zbyt wiele powiązań, splątanych, wzajemnie skorelowanych relacji, żeby wiedza dziedzinowa, nawet na najwyższym poziomie, pozwalała na skuteczne radzenie sobie z wyzwaniami. Nowoczesna szkoła powinna kształcić umiejętność efektywnej nauki oraz wspomagać proces poszukiwania nowych obszarów zaangażowania i rozwoju, wspomagać rozwój intelektualny traktowanych podmiotowo jednostek bardziej niż sprawdzać stopień absorpcji wiedzy, do której dostęp nie stanowi dziś żadnego problemu. Nasz postulat to szkoła ukierunkowana w większym stopniu na badania i rozwój, poszukiwanie rozwiązań, kreatywność i innowacyjność.

5. Od kształcenia nauczycieli przedmiotów akademickich do kształcenia ekspertów ds. uczenia się

Gospodarka przemysłowa opierała się na specjalizacji. Kształcenie początkowe kładło nacisk na przekazywanie wiedzy podstawowej, koniecznej do funkcjonowania w industrialnym społeczeństwie. Istniały niewielkie możliwości indywidualizacji zakresu nauczania. Po etapie kształcenia ogólnego następował etap kształcenia specjalistycznego, przygotowującego specjalistów do pracy w określonych zawodach. Ten sam model dotyczył nauczycieli, którzy w szkole średniej pod kątem przygotowania do egzaminu dojrzałości wybierali kierunki studiów. Obowiązywała specjalizacja – przekazanie wiedzy z zakresu danego przedmiotu ogólnego,

wsparte kursem pedagogicznym. Finalnym stadium rozwoju i produktem systemu edukacyjnego byli wykładowcy akademicy.

Multidyscyplinarny i niestabilny charakter naszych czasów stawia wyższe wymagania nauczycielowi, którego rola w stosunku do uczniów ulega redefinicji w kierunku relacji bardziej partnerskich, bardziej trenera, mentora i coacha niż wykładowcy i egzaminatora-sędziego. Bardziej niż specjalistów autonomicznych dziedzin wiedzy potrzebujemy – dzisiaj i w przyszłości – ekspertów ds. uczenia się, którzy będą potrafili wydobyć ze swoich podopiecznych talent, zapał i entuzjazm. Ekspertów, którzy będą potrafili przygotować swoich uczniów do życia w świecie nieustannej eksploracji i adaptacji, ekspertów kształtujących charaktery, które w powodzi zmian i reakcji dostosowawczych nie stracą swojej tożsamości i konsekwentnie będą podążały za wytyczającą ich kierunki wizją. Ekspertów – specjalistów ds. pracy mózgu i technik uczenia się¹⁴.

Nauka to nie tylko przekazywanie teorii oddzielone od doświadczeń praktycznych następujących z założenia po solidnym przygotowaniu teoretycznym. Kiedy jesteśmy dobrzy w teorii, wiemy wszystko i znamy mechanizmy działania, potrafimy opisać rzeczywistość, ale w praktyce nic nie działa tak jak powinno. Kiedy posiadamy doświadczenia praktyczne, wszystko działa mniej lub bardziej zgodnie z naszymi oczekiwaniami, ale nie wiemy dlaczego. I jak zauważył klasyk, kiedy łączyliśmy teorię z praktyką, nic nie działa i nie wiemy dlaczego. Dlatego naszym zdaniem kluczowa jest samoświadomość, zdolność do formułowania i rewizji celów, przekonanie o własnej wartości, wyobraźnia pozwalająca na zastosowanie nowych modeli w obszarach problemowych. Dlatego obok teorii i praktyki musimy uczyć przedsiębiorczości i wyobraźni.

Odwaga, wyobraźnia i umiejętność podejmowania decyzji jest ważniejsza niż wiedza. W jaki sposób nasze szkoły rozwijają wyobraźnię?

¹³ Kotodziejczyk W. *Szkołę przyszłości trzeba tworzyć na nowo* [w:] Edukacja i Dialog nr 11-12/2010.

¹⁴ Spitzer M. *Jak uczy się mózg*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

6. Od edukacji systemu klasowo-lekcyjnego do edukacji hybrydowej (łączenie tradycyjnych zajęć z zajęciami w przestrzeni wirtualnej, transmisje online)

Szkoła jako miejsce nauki stanowiła wyodrębnioną z otoczenia przestrzeń, zarówno w sensie materialnym, jak i organizacyjno-strukturalnym. Szkoła była zamkniętą strefą, hermetyczną świątynią edukacji, gdzie przebiegał proces dydaktyczno-wychowawczy. Jego realizacja odbywała się w obrębie wydzielonych jednostek klasowych, do których uczniowie byli przyporządkowywani na zasadzie wieku. Nauka odbywała się w blokach lekcyjnych, gdzie jedna lekcja obejmowała naukę jednego przedmiotu¹⁵.

Obecnie zaciera się granica pomiędzy światem realnym a wirtualnym. W cyberprzestrzeni są przekraczane kolejne granice, a świat znany z filmu „Matrix” staje się coraz mniej abstrakcyjny. Internet spowodował śmierć odległości, a w świecie wirtualnym spędzamy często więcej czasu niż w realnym. Szkoły kończy pokolenie, które nie zna już świata bez Internetu. Edukacja nie może pozostać bierna wobec tych zjawisk. Nowe technologie (które są dzisiaj dużo bardziej dostępne niż jeszcze kilka lat temu), takie jak tablice interaktywne, webquesty, augmented reality i transmisje online stwarzają całkowicie nowe możliwości. Wykorzystanie Internetu i mediów społecznościowych niesie ze sobą szereg zalet. Internet jest ekonomiczny (eliminuje bariery logistyczne), efektywny (szeroki zasięg; pojemność nieograniczona wielkością sali lekcyjnej), ekologiczny (przyjazny dla środowiska naturalnego; nieinwazyjny wobec świata przyrody), transparentny, przeciwdziałający dyskryminacji (ahierarchiczna, sieciowa struktura, demokratyczny dyskurs, dialog międzykulturowy), wspiera rozwój kompetencji społecznych (autorytet budowany poprzez wiedzę, jej użyteczność dla innych i umiejętność popularyzacji; łatwe nawiązywanie i podtrzymywanie relacji; praca w obrębie projektowych grup roboczych; autokreacja wizerunku), jest atrakcyjny – młodzi do Internetu przekonywać nie trzeba. Ludzie są twórcami i odbiorcami treści edukacyjnych,

a współczesna technologia to instrument, który może proces kształcenia przenieść w zupełnie inny wymiar. Edukacja online pozwala na pełną dwustronną komunikację w czasie rzeczywistym z równoległą transmisją dźwięku i obrazu, co może zostać wykorzystane zarówno do transmitowania zajęć dydaktycznych, komunikacji na linii rodzice – szkoła, jak też w pozadydaktycznej działalności placówek oświatowych¹⁶. Edukacja w formie wirtualnych zajęć to szansa na bezpośredni i prosty kontakt z rówieśnikami z drugiej strony świata, jak również łatwiejszy dostęp do światowej stawy ekspertów i autorytetów. Nie można funkcjonować w świecie internetowych transmisji, wiedzy dostarczanej na żądanie oraz cyfrowych technologii i jednocześnie spędzać wielu godzin w szkole, która postrzegana jest jako miejsce najbardziej odległe od sieci. Właśnie teraz nastął czas i nadarza się okazja, by to zmienić i doprowadzić do punktu krytycznego, który uruchomi lawinę autentycznych działań na rzecz rozwoju nowoczesnej edukacji.

7. Od modelu klasycznej dydaktyki do edutainmentu

Klasyczna dydaktyka koncentrowała się na sformalizowanym procesie przekazywania wiedzy i sprawdzania stopnia, w jakim została ona przyswojona przez poszczególnych uczniów. Ten stopień był główną podstawą mechanizmu oceniania. Najpowszechniejszą formą zajęć był wykład rozumiany jako wprowadzający monolog nauczyciela, po którym uczniowie byli obligowani do pracy samodzielnej. Po niej następowała prezentacja wyników, ich sprawdzenie i ocena. W opozycji stawiano naukę (wartościowaną pozytywnie) i zabawę (wartościowaną negatywnie).

Edutainment to łączenie edukacji z rozrywką dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii komputerowych. Wykorzystanie gier w edukacji naturalnie angażuje uczniów i przekazuje im nowe umiejętności. Jak zauważają autorzy artykułu „Szkoła Gier, które bawią i uczą”, opublikowanego na portalu Think.org.pl, *takie połączenie edukacji i rozrywki przygotowuje lepiej uczniów do funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym. Wiele gier daje*

¹⁵ Dylak S. [red. nauk.] *Metodyka kształcenia strategią wyprzedzającą*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013.

¹⁶ Górecka D. [red.] *Cyfrowa przyszłość. Katalog kompetencji medialnych i informacyjnych*, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2013.

możliwość skutecznego kształtowania umiejętności samodzielnego rozwiązywania złożonych problemów z różnych dziedzin, zwłaszcza jeśli łączy się z oceną postępowania gracza; dodatkowo często zapewniają one wysoki stopień interakcji z innymi graczami, co wzmacnia proces nauczania.

Łącząc tradycyjny proces nauczania z uczeniem umiejętności, jakich wymagają nowoczesne gry video – na przykład znajomość komputerów, oprogramowania i nowoczesnych narzędzi komunikacyjnych albo zarządzanie informacją w złożonych strukturach sieciowych, organizatorzy Szkoły Gier chcą tym samym rozwijać nowe formy pedagogiczne. (...) Różnego rodzaju gry odzwierciedlające rzeczywistość mogą być skutecznym sposobem pogłębiania wiedzy, zwłaszcza że gracze muszą w nich wyszukiwać i analizować dane, stawiać hipotezy i polemizować z nimi¹⁷. Edutainment to również szansa na poprawę wizerunku szkoły w oczach uczniów¹⁸.

8. Od kształcenia w systemie przedmiotowym do kształcenia kompetencji

Kształcenie przedmiotowe opierało się na założeniu, że każdy przedmiot stanowi relatywnie autonomiczny i równoważny z innymi obszar wiedzy. Wprowadzono pojęcie podstawy programowej, określającej pewien minimalny poziom wiedzy, jaki powinien osiągnąć uczeń. W praktyce, wskutek przetadowania programów nauczania, kształcenie często stawało się trudną próbą „wyrobinienia się” z określonymi podstawą tematami w ciągu roku szkolnego. Kształcenie nie było interdyscyplinarne i problemocentryczne, bardziej niż na rozwijaniu umiejętności skupiało się na przekazywaniu informacji.

Świat biznesu, czyli środowisko pracy większości absolwentów naszych szkół, to świat procesów i projektów, przy czym udział tych pierwszych stopniowo maleje na rzecz drugich. Działalność gospodarcza traci linearny, sekwencyjny i powtarzalny

¹⁷ Kotodziejczyk W. *Gry edukacyjne w pracy nauczyciela przyszłości* [w:] *Edukacja przyszłości*.blogspot.com, 23.12.2009.

¹⁸ Wieczorek-Tomaszewska M. [red. nauk.] *Dydaktyka cyfrowa epoki smartfona. Analiza cyfrowych aspektów dydaktyki gimnazjum i szkoły średniej*. Stowarzyszenie „Miasta w internecie”, Kraków 2013.

charakter na rzecz realizacji unikalnych przedsięwzięć wprowadzających do obiegu nowe produkty i usługi. W tym środowisku nie ma znaczenia samo posiadanie wiedzy, ale umiejętność jej praktycznego zastosowania i szerokość horyzontów pozwalająca na niestandardowe podejście do problemów, na generowanie innowacyjnych rozwiązań. Stąd nie jest wystarczająca sama wiedza ekspercka, ale wyobraźnia organizacyjna i zdolność do kreatywnego, nieszablonowego wykorzystywania uwarunkowań prawnych, finansowych, marketingowych i ludzkich oraz odpowiedniej ich konfiguracji. Możemy śmiało założyć, że kluczowe dziś kompetencje to umiejętność szybkiego uczenia się, przedsiębiorczość, sprawne wykorzystywanie technologii teleinformatycznych i znajomość języków obcych¹⁹. Niestety, kompetencji nie nabywa się na drodze mianowania. Wypada zatem zadać pytania: Czy szkoły uczą zarządzania projektami, pracy zespołowej, przedsiębiorczości, prawa i ekonomii? Czy naprawdę bardziej istotna jest wiedza encyklopedyczna z fizyki, chemii, biologii, matematyki? Czy nauka języków nie jest w większym stopniu sprawdzianem opanowania reguł gramatyki niż umiejętności prowadzenia konwersacji?

9. Od zarządzania hierarchicznego do kierowania zespołowego

Nurt klasycznego i naukowego zarządzania akcentował znaczenie porządku, trwałości struktur i hierarchii, a samo zarządzanie polegało na określaniu celów, celów cząstkowych, zadań i mierników ich realizacji. Praca była wykonywana w obrębie stanowisk pracy, a kontakty z innymi osobami zatrudnionymi w tej samej organizacji miały z założenia charakter planowy i formalny.

Współczesne podejście do zarządzania ludźmi akcentuje znaczenie kapitału ludzkiego jako nośnika wiedzy, umiejętności i wartości koniecznych do skutecznej, świadomej pracy dla dobra organizacji. Samoorganizacja (poparta samodyscypliną i jasno określonymi celami) zastępuje zarządzanie bazujące na hierarchii, a rolą menedżerów jest usuwanie przeszkód stojących na drodze efektywnego

¹⁹ Wiśniewska A. [red.] *Gimnazjalny Program Kształtowania Kompetencji Kluczowych*, WSiP, Warszawa 2013.

wykonywania pracy przez pracowników-ekspertów. Miarą skutecznego przywództwa jest jakość pracy zespołu i kształcenie liderów-następców. Innowacje stanowiące dzisiaj główny motor rozwoju nowoczesnej gospodarki mają sens, gdy wyznaczymy ramowe cele i pozostawimy przestrzeń do wypracowania optymalnych strategii ich osiągnięcia przez zespoły. Wiedza jest bardzo ważna, ale w warunkach nasycenia kapitałem intelektualnym wysokiej jakości o konkurencyjności uczestników życia gospodarczego zaczyna decydować kapitał społeczny rozumiany jako poziom samodzielności, inicjatywności, umiejętności formowania zespołów i kooperacji. Styl organizacji i zarządzania oparty na przewodzeniu musimy zaadaptować do naszych szkół i całego systemu edukacji.

10. Od szkolnictwa publicznego do wzrostu znaczenia szkolnictwa niepublicznego

Szkolnictwo publiczne poddane kontroli państwa wiodło prymat w wielu krajowych systemach edukacyjnych. O programie nauczania decydowały w dużej mierze centralne organy administracji rządowej, co niejednokrotnie prowadziło do upolitycznienia oświaty. W ten sposób edukacja stała się elementem wywierania wpływu i kształtowania społeczeństwa według ustalonych ogólnie zasad. Centralizacja, standaryzacja i uniformizacja powodowała, że proces kształcenia w niewielkim stopniu uwzględniał specyfikę i odpowiadał potrzebom regionalnych i lokalnych uwarunkowań społeczno-ekonomicznych.

Szkoły niepubliczne, w których rodzice finansują kształcenie dzieci, podlegają innym regułom gry. Relacje z uczniami i rodzicami są bardziej partnerskie, ponieważ stanowią oni klientów szkoły i źródło jej utrzymania. Szkoły niepubliczne funkcjonują w środowisku konkurencyjnym, w którym muszą rywalizować o uczniów z innymi placówkami tego typu. To wymusza wychodzenie naprzeciw potrzebom uczniów oraz oczekiwaniom rodziców decydujących o wyborze szkoły. Szkoły niepaństwowe obejmuje mniejszy zakres regulacji, dlatego mają więcej przestrzeni pozwalającej na bardziej swobodne kształtowanie zasad i form kształcenia oraz programów nauczania. Z praktyki wynika również,

że szkoły niepubliczne cieszą się większym zaangażowaniem rodziców w życie szkoły, przyciągają lepszych pedagogów i utrzymują przeciętnie wyższy poziom od swoich publicznych odpowiedników. Zestaw powyższych czynników powoduje stały wzrost znaczenia tych szkół. Rynek wymusza ich jakość i konkurencyjność. Świadomość relacji opartych na płatnościach rodzice-szkoła powoduje przesunięcie punktu ciężkości ze stosunku urząd-petent na relacje firma-klient. Te, jako mniej hierarchiczne, bardziej partnerskie i elastyczne oraz dostosowane do potrzeb uczniów wpisują się w trendy opisywane w poprzednich punktach. Sensem istnienia firmy jest generowanie wartości dla swoich klientów, a jej kondycja finansowa – miarą efektywności pełnionej misji.

Niedawno również portal Edunews.pl opublikował na podstawie serwisu TeachThought.com katalog najważniejszych zmian, jakie zachodzą w edukacji. Amerykański edukator Terry Heick zebrał je w siedem idei, które mają wpływ na transformację procesu uczenia się i nauczania. Idee te zawierają wszystkie prezentowane powyżej wyzwania i są potwierdzeniem kierunków zmian w edukacji nie tylko w Polsce.

1. *Cyfryzacja edukacji (od postaci fizycznej do cyfrowej)*

Mamy coraz więcej wielojęzycznych cyfrowych zasobów edukacyjnych w sieci. Codziennie konsumujemy setki informacji wyłącznie w sieci. Dotyczy to wszystkich – i osób pracujących, i uczących się w szkołach czy na uczelniach. W sieci też przede wszystkim szukamy informacji, a kolejne terabajty danych zapisanych na tradycyjnych nośnikach są codziennie digitalizowane.

2. *Krytyczne myślenie (od standardów wiedzy akademickiej do praktycznych zastosowań)*

Przestajemy potrzebować wiedzy prostej, ogólnodostępnej. Gdy jej potrzebujemy, sięgamy po Internet i znajdujemy odpowiedź. Natomiast coraz ważniejsza staje się wiedza praktyczna, z którą możemy osiągać sukcesy w różnych obszarach. Przechodzimy od teorii

do krytycznego myślenia, stawiania pytań, od edukacji rozumianej jako szkoła, instytucja do szkoły stawiającej ucznia w centrum procesu edukacji.

3. *Samokształcenie (od podporządkowania do samoorganizacji uczenia się)*

Zamiast podawać wiedzę na talerzu, pozwólmy bawić się informacją, grać, samodzielnie odkrywać odpowiedzi na pytania, błędzić zamiast organizować uczniom naukę, zachęcajmy ich do eksperymentowania, pozwólmy im być odpowiedzialnymi za własną naukę.

4. *Edukacja wszędzie (od szkoły do edukacji w domu i społecznościach)*

Kiedyś edukacja miała miejsce w szkole i na uczelni, a reszta była tylko dodatkiem. Ogólnodostępność cyfrowych zasobów edukacyjnych daje możliwość nieograniczonego uczenia w każdym miejscu, w którym mamy dostęp do sieci. Niekoniecznie też musimy się uczyć z kolegami i koleżankami ze szkoły, gdyż coraz częściej głęboka edukacja zachodzi w małych społecznościach internetowych, z którymi łączymy się z domu.

5. *Gamifikacja (od reakcji do interakcji w edukacji)*

Uczenie się z wykorzystaniem gier daje możliwość eksperymentowania, poszukiwania, sprzyja odchodzeniu od kultury błędu. Dzięki symulacjom szybciej uczymy się, jak wykorzystać posiadaną wiedzę, bardziej też angażujemy się emocjonalnie w naukę, w ogóle chętniej się uczymy.

6. *Konektywizm (od nauki w odosobnieniu do uczących się społeczności)*

Korzystając z mediów społecznościowych, mobilnych urządzeń, e-learningu i wielu innych sposobów kształcenia, możemy w większym stopniu wykorzystać edukacyjny potencjał tkwiący w społeczności (w „tłumie”). Uczymy się, będąc połączonymi, jeśli tylko chcemy się

uczyć. Mamy pod ręką setki różnych narzędzi, które umożliwiają nam kształcenie w sieci.

7. *Transparentność (od zamkniętego do otwartego procesu uczenia się)*

Dzięki cyfrowym i społecznościowym mediom uczymy się w coraz bardziej przejrzystym środowisku. Nie musimy być ograniczeni murami szkoły, rutynowymi działaniami nauczycieli, sztywnymi regulacjami, które w szczegółowy sposób opisują, jak ma wyglądać proces edukacji. Coraz lepiej też widać, czego się uczymy i czy jest to rzeczywiście potrzebne.

Uwzględnienie zarówno wyzwań, jak i idei jest istotnym warunkiem rozwoju naszego kraju. Potencjał technologii, zasobów sieci i siła eksperckiej wiedzy nauczyciela powinny stworzyć nową przestrzeń uczenia się i nowy model pracy bliższy temu, w jakim funkcjonują rodzice naszych uczniów. Wówczas nastąpi nie tylko większe zrozumienie dla zmiany paradygmatu szkolnej dydaktyki, ale wsparcie rodziców, którzy pracując wg nowoczesnych modeli organizacyjnych, mogą wesprzeć w działaniach nie tylko własne dziecko, ale samą szkołę. Wdrożenie do pracy innowacyjnych metodyk projektowych i przygotowanie ucznia do pracy stanie się wspólnym wyzwaniem rodziców i nauczycieli²⁰.

Jakich pilnych zmian potrzebuje polska szkoła?

Gdybym miał sprecyzować, co uważam za największe zaniechanie w polskiej szkole, to na pewno wskazałbym na brak jasnej wizji narodowej edukacji. Upominam się o to od dawna. Niestety, brak jakichkolwiek zmian nie jest przez decydentów w żaden sposób uzasadniany. To, co dziś nazywa się reformą, to jedynie lifting, który próbuje ukryć niedoskonałość i ułomność obecnego modelu edukacji. Prawdy o niewydolności systemu nie można przykryć okrągłymi zdaniem i nowomową.

W przestrzeni publicznej brakuje poważnej debaty. Powszechnie potrzebny dyskurs o wizji polskiej edukacji zastępowany jest dyskusją dotyczącą listy lektur, nowych zadań egzaminacyjnych

²⁰ Polak M. *Siedem idei dla edukacji*, Edunews.pl, 9.12.2013.

i kryteriów oceny pracy nauczyciela. A sama podstawa programowa – zdaniem prof. Zofii Kłakówny – to jedynie ściągą dla egzaminatorów, zaś szkoła to fabryka statystyk. System edukacyjny w obecnej formie wyczerpał się. Wyeksploatowaliśmy go już maksymalnie – tak jak kopalnie. Wartość wykształcenia się zdewaluowała. Coraz więcej mamy wykształconych ludzi i jednocześnie coraz więcej kryzysów, szkolnych niepowodzeń. Coraz częściej pojawiają się głosy o potrzebie stworzenia nowego modelu edukacji, w którym kreatywność i docenienie ludzkich zdolności będą podstawą tworzenia nowego systemu, zastępującego dominowanie jedynie akademickiego modelu kształcenia. Nie ma też czytelnej strategii państwa dotyczącej już nie tylko edukacji, ale sytuacji młodych ludzi w wieku 16-24 lata. To przecież jedna z najbardziej licznych grup demograficznych w Polsce. To prawie 6 milionów ludzi, którzy wkraczą na rynek pracy lub wkrótce będą szukali na nim swojego miejsca. Czy są przegrany pokoleniem, jak twierdzi premier Włoch Mario Monti o dzisiejszych młodych ludziach w swoim kraju? Czy nadzieję na lepszą sytuację mogą mieć jedynie następne generacje? Dlaczego nie myśli się w tej perspektywie o obecnie uczęszczających do szkół? Niekorzystne trendy demograficzne i społeczno-ekonomiczne zdefiniowane w raporcie „Polska 2030” nakładają na tę grupę ogromną odpowiedzialność za kontynuację rozwoju gospodarczego i społecznego kraju. Czy rzeczywiście przygotowujemy ją do tej roli?

Każdy z nas osobiście musi zmierzyć się z wyzwaniami współczesnego świata. Jak poradzą sobie z nimi politycy, ministrowie, decydenci odpowiedzialni za edukację pokolenia uczęszczającego dziś do naszych szkół? Podążanie wyłącznie za doraźnymi potrzebami i interesami partyjnymi nie wystarczy. Potrzebujemy energii, która wyzwoli entuzjazm i najlepsze cechy charakteru młodego pokolenia. Historia będzie rozliczać za nasz wkład. Dziś może jedynie za zaniechania i brak odwagi oraz odpowiedzialności. Musimy myśleć po nowemu i działać po nowemu. Musimy odrzucić stare modele i paradygmaty, a wtedy zmienimy nie tylko szkołę, ale nasz kraj. Sytuacja jest nowa, potrzebujemy nowego impulsu, kierunku i odpowiedzialnej roli państwa w tworzeniu polskiej edukacji.

Polska szkoła potrzebuje zmian w przywództwie. Poszukuje prawdziwych liderów, a co za tym idzie śmiałej i jasnej wizji oraz misji, aby trud pracy 600-tysięcznej armii nauczycieli nie poszedł na marne. Potrzebujemy poważnej debaty na temat strategii rozwoju oświaty w Polsce z udziałem wszystkich istotnych środowisk. Także parlamentarzystów. Dziś działania ministerstwa są pozorowane. Szkoła potrzebuje nowego typu nauczyciela. Powody są dwa. Pierwszy z nich to brak warunków do realizacji postulatów dotyczących działań na rzecz kreatywności i wdrażania innowacji. Niezwykle trudno w obecnej sytuacji sprawić, aby innowacje stały się powszechnie obecne w polskiej szkole. Drugim powodem są zaprezentowane przez prof. Czapińskiego wyniki badań dotyczące kapitału społecznego. Wynika z nich, że w rozwoju modernizacyjnym Polski i w ogóle gospodarek innych krajów kapitał intelektualny jest niezwykle istotny, ale może w pewnym stopniu już nie wystarczyć. W gospodarkach, w których osiągnięto już odpowiednio wysoki współczynnik wykształcenia społeczeństwa, dużą rolę dla zwiększającego się PKB ma kapitał społeczny rozumiany jako zaufanie, współpraca, myślenie w kategoriach współodpowiedzialności i działania *pro publico bono*. Przejawia się to w zaufaniu obywateli do instytucji publicznych i przestrzeganiu wspólnych wartości. Prof. Czapiński definiuje rozumienie kapitału społecznego jako sieci społeczne regulowane normami moralnymi lub zwyczajem (a nie, lub nie tylko, formalnymi zasadami prawnymi)²¹.

Jeżeli jednak tak nie jest, to nie jest to jej zasługa. Wynika to zupełnie z czego innego, a mianowicie z charakterystycznych zachowań generacji określanej mianem pokolenia dzisiejszej młodzieży. Sieć internetowa powoduje, że ze sobą współpracują, dzieląc się plikami, kontaktują się intensywnie za pomocą komunikatorów i funkcjonują na portalach społecznościowych. Wykorzystują swój potencjał, którego nie chce zaangażować w sposób systemowy współczesna szkoła. Bez zaufania i współpracy bardzo trudno będzie zrealizować i wdrożyć postulowane rozwiązania. Bez kształcenia w szkole postaw wspierających tworzenie kapitału społecznego nie jest możliwa dynamiczna modernizacja

²¹ Czapiński J. *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a dobrobyt materialny. Polski paradoks*. „Zarządzanie publiczne”, ZN Instytutu Spraw Publicznych UJ nr 2/2008.

kraju. Brak zaufania do samych siebie, do siebie nawzajem, do szkoły, do państwa stanie się elementem hamulcowym tworzenia kapitału społecznego. Szkoła poprzez sam system oceniania – wyznaczenia zwycięzców, motywowania uczniów komunikatami typu: „kto zrobi pierwszy, ten otrzyma nagrodę” zakłada, że będą przegrani. System egzaminów zewnętrznych i rankingi sprzyjają rywalizacji. Sama szkoła za cel stawia sobie przygotowanie uczniów do egzaminów, a nauczycieli rozlicza z wyników egzaminacyjnych. Obserwując działania MEN, można wnioskować, że głównym celem edukacji jest przygotowywanie uczniów do rozwiązywania zadań egzaminacyjnych, a nie przygotowanie do życia w przyszłości. I mimo że w podstawie programowej wśród ośmiu najważniejszych umiejętności wymienia się umiejętność pracy zespołowej, to powszechne rankingi, kolejne ministerialne propozycje oceny szkół przez organy prowadzące i nadzór pedagogiczny na pewno nie służą współpracy, zaufaniu i tym samym budowaniu kapitału społecznego, a dalej kształceniu postaw obywatelskich. Nie budują również zaufania do instytucji, jaką jest szkoła.

Chcemy mieć wykształcone elity intelektualne, które w przyszłości będą odpowiedzialnie, rozsądnie i mądrze zarządzać krajem. Chcemy mieć szczęśliwe społeczeństwo, ale jednocześnie wszystkich kształcimy według jednego schematu. Masowa edukacja „pod testowy klucz”, tak jak masowa produkcja nie jest już sposobem na modernizację kraju. Dlaczego wystarczają nam oczekiwania rodziców, aby dobrze przygotować dzieci do egzaminów? Czy mamy satysfakcję, gdy uczniowie powtarzają za nimi, że szukają szkoły, która zrobi to najlepiej? Czy to wszystko, czego oczekuje się od szkoły? Nauczycielom nie pozostaje więc już nic innego, jak tylko uczyć „pod testy”, bo ocenę ich pracy wyznaczają bardziej listy rankingowe niż współczynnik edukacyjnej wartości dodanej.

Bez zmiany systemu trudno będzie oczekiwać zmian w efektywnym funkcjonowaniu szkoły, a w konsekwencji sprawnie funkcjonującego państwa. W tak zorganizowanej dzisiaj szkolnej przestrzeni nie widzę szansy na zmianę postaw uczniów ani znaczącej poprawy poziomu edukacji. Nie są do tego przygotowani ani nauczyciele, ani uczniowie. Nie są do tego przygotowane również nasze szkoły. Chcemy, aby zarządzali nami ludzie o wysokim poziomie etycznym, ludzie skuteczni, kierujący się powszechnie akceptowanymi zasadami i wartościami. Chcemy elit z postawami opartymi na charakterze. Czy to możliwe, aby udało się to z dotychczas funkcjonującym systemem? Sformułowane wobec uczniów i nauczycieli oczekiwania bez określenia wizji edukacji i jej misji będą trudne do osiągnięcia.

Podsumowanie

Kluczowe jest dziś stworzenie:

1. wizji i misji narodowej edukacji,
2. nowego systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli,
3. innowacyjnego sposobu kształcenia w kierunku rozwijania kompetencji kluczowych,
4. modelu edukacji bardziej spersonalizowanej i wykorzystującej naturalny potencjał uczniów,
5. redefinicji systemu egzaminowania²².

Witold KOŁODZIEJCZYK jest redaktorem naczelnym miesięcznika „Edukacja i Dialog”, autorem innowacyjnego programu gimnazjum i liceum Collegium Futurum, autorem eksperckiego bloga „Edukacja Przyszłości”.

²² Kotodziejczyk W. *System jest niewydolny – lifting tu nie pomoże* [w:] Hojnacki L., Polak M. [red.] *Jakich pilnych zmian potrzebuje polska szkoła? Propozycje zmian*, Think!, Warszawa 2013.